

Jest nieopodal wsi Kości Wielkie takie małe jeziorko; właściwie można by powiedzieć staw. I właśnie na ten staw wypłynął ponton z dwiema młodymi kobietami. Pierwszą była córka sołtysa-Karolina. Miała na sobie w zielone szorty i będący kompletem z nimi bezrękawnik. Drugą była jedna dziewczyna ze wsi (rodzina nie pozwoliła podać danych osobowych). Będziemy ją nazywali „dziewczyna”. Ubrana była w jakieś gówno, nawet nie warto opisywać.

Wiosłowały obydwie, ale Karolina chyba robiła to mocniej.

- Czy naprawdę zaraz zapoznasz mnie z topielcem?- dziewczyna odezwała się do niej.

- A jasne- Karolina uśmiechała się chytrze, lecz na swój sposób miło- przecież nie płyniemy, żeby łowić ryby. Ale, czy to prawda, że nigdy go nie widziałaś?

- Prawda tak duża jak tyłki naszych matek! Widziałam go wprawdzie z brzegu, ale nigdy nie miałam możliwości spojrzeć mu w oczy i z nim porozmawiać.

- Czyli jednak jakiś kontakt był!- Karolina zaśmiała się.

Potem przez moment płynęły w milczeniu. Dziewczyna była podekscytowana, a Karolina jak zawsze spokojna. W końcu wpłynęły na środek jeziora.

- OK, jesteśmy na miejscu, przestań wiosłować.- Karolina wydała rozkaz.

Dziewczynie zabiło serce.

- Czy pojawi się sam z siebie?- spytała.

- No co ty, musimy go zaprosić!

Tymczasem mucha przeleciała koło nosa mówiącej Karoliny. Dobrze, że jej nie połknęła.

- Zaproś go, zaproś!- dziewczyna krzycząc, machała rękoma i tupą grubymi nogami.

- Uspokój się bezmózgu! Jeszcze zatopisz mój zajebisty ponton!-Karolina skarciła ją.

Gdy już debilka się uspokoiła, córka sołtysa zaczęła śpiewać. Oto słowa jej piosenki:

„Piękny topielcu,

Obleśny topielcu,

Dobry topielcu,

Zły topielcu,

Wesoły topielcu,

Smutny topielcu,

Przywitaj mnie,

Zobacz mnie,

Pozdrów mnie,

Tylko nie krzywdź mnie.”

Był to tak ładny śpiew, że aż dziewczyna się wzruszyła. I co ważne, przyniósł efekty, gdyż woda przy pontonie zaczęła bulgotać i po chwili z jej tafli wyłoniła się głowa pokryta mokrymi, długimi włosami. Byłaby to po prostu brzydka, męska głowa, gdyby nie jeden szczegół, mianowicie olbrzymi, spiczasty nos. Takiego nochala nie widziano u żadnego człowieka.

- Witaj Karolino. Kogo mi tym razem przyprowadziłaś?- przywitał się ospałym głosem.

- O kurwa, jaki on obleśny!- dziewczyna wydarła się zszokowana.

Karolina złapała się za twarz, a topielec skrzywił się jeszcze bardziej.

- Już widzę, a właściwie słyszę- chamskiego babsztyla!- burknął.

- Wybacz mi. Ona po prostu jest niedojrzała.- Karolina próbowała wybrać z niezręcznej sytuacji.

Dziewczyna zawstydzila się i zaczęła prosić o wybaczenie:

- Przepraszam cię panie topielcu! Karolina miała rację. Jestem niedojrzała i głupia. Mam nadzieję, że mi wybaczysz!

W jej głosie był autentyczny żal.

Topielec chyba dał się udobruchać.

- Nie ty pierwsza tak mnie przywitałaś. Już zdążyłem się przyzwycząć.

- Ja zawsze chciałam pana poznać- dziewczyna ciągnęła swoje.- Czy tam pod wodą jest przyjemnie?

- No, nawet- odpowiedział.- Podwodny świat jest pełen ciekawych widoków. Tylko brakuje mi syrenki.

Jego głos był tak markotny, że trudno było mu uwierzyć.

- A tak w ogóle, to od jak dawna pan tam mieszka?- pytała dalej.

- Od niepamiętnych czasów. Z resztą ja nie mierzę czasu. Zegarki i kalendarze nie są dla wodnych potworów.

Dziewczyna na chwilę zamilkła i zrobiła wystraszoną minę. Widać było, że bardzo chce o coś zapytać, ale nie ma odwagi.

- No, wal śmiało!- zachęciła ją córka sołtysa.

- Ale, czy to prawda, że pan żywi się dziewczynami, które wpadły do wody?- w końcu się przemogła, żeby zadać centrale pytanie.

- No, jasne! Najbardziej lubię tyłki, aczkolwiek brzuchy też są bardzo smaczne!

- A czy poszczególne dziewczyny różnią się smakiem? - Widać było, że jest tym wszystkim za-fascynowana.

- Oj tak, najlepsze są szatynki, ale tylko chude. Jak ma być gruba, to lepiej żeby była blondyną.

- Ale to zajebiste! Czy to prawda, że Karolina pomaga je Panu zdobyć?

Tutaj córka sołtysa sama odpowiedziała.

- Tak, przywożę te frajerki na pontonie, a potem popycham je do wody!

- Ale, fajne! Czy będę mogła ci pomóc w zatopieniu następnej frajerki?

- Już to zrobiłaś! - Odparła Karolina i popchnęła ją wprost w objęcia topielca.

Marek Adam Grabowski

Warszawa 2019

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Marek Adam Grabowski, dodano 03.09.2019 08:48

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.